

Caracol nr 1: La Realidad

4 sierpnia 2009

Caracol[1] w La Realidad – pierwsze autonomiczne centrum założone przez zapatystów – świętuje swoją rocznicę. Deszcz zalał cały region, błoto spowiło drogi, z pól zebrano już kukurydzę, mieszkańcy podwoili zapasy kukurydzianego ziarna. Być może głód nie jest mniejszy niż wcześniej, sytuacja jest nadal trudna na tym porośniętym dżunglą terenie, jednakże podróż przez ten region pokazuje coś, czego nie było tutaj 10 lat temu, gdy dziennikarze po raz pierwszy dotarli w ten rejon.

Przed wejściem na teren wspólnoty, gdzie swoją siedzibę ma także Rada Dobrego Rządu „Hacia la Esperanza” („W stronę nadziei”), znajduje się mała, drewniana, pomalowana na zielono przychodnia wokół której gromadzą się całe tuziny ludzi. Zrobiona z tektury tablica propaguje różne metody zapobiegania chorobom oraz akcje szczepienia dzieci i dorosłych. „Zwalczamy dyfteryt i tężec” – dumnie oznajmia mi mężczyzna w średnim wieku, członek rdzennej społeczności, na co dzień pracownik do spraw promocji zdrowia. W kolejce czekają kobiety, każda trzyma kartę szczepień swoich dzieci wystawioną przez rząd autonomiczny.

Doroteo, członek Rady Dobrego Rządu, mówi: „Już przed powstaniem, zapatyści rozpoczęli organizowanie służby zdrowia, ponieważ zdrowie jest jednym z głównych postulatów naszego oporu – potrzebujemy opieki zdrowotnej by żyć, nasza walka toczy się o życie”.

To miejsce, dziś nazywane „Madre de los caracoles del mar de nuestros sueños” (dosłowne tłumaczenie z hiszpańskiego brzmi mniej więcej tak: „Matka morskich ślimaków z naszych snów”) znane jest w świecie ludzi zbuntowanych stąd, iż w 1996 roku miał tutaj miejsce jeden z pierwszych aktów walki z globalizacją – Pierwsze Kontynentalne Spotkanie na rzecz

Ludzkości i Przeciwno Neoliberalizmowi[2]. Całkiem niedawno odbyła się tutaj inauguracja sali operacyjnej, co jest bodajże na tym terenie największym osiągnięciem w dziedzinie ochrony zdrowia. Wspólnota dysponowała salą operacyjną już trzy lat temu, ale nie można było jej uruchomić z powodu braku lekarzy i jak sami mieszkańcy przyznają, z powodu braku dobrej organizacji w czterech autonomicznych okręgach tego regionu: San Pedro de Michoacán, General Emiliano Zapata, Libertad de Los Pueblos Mayas, oraz Tierra y Libertad.

„Zoperowaliśmy jedynie dwóch mężczyzn – jednego z przepukliną i jednego z guzem – oraz kobietę z torbielem, gdzie nawet sami dokonaliśmy wycięcia jajowodu, w każdym razie nareszcie jesteśmy w stanie operować ludzi w naszym regionie, w strefie dżungli”, mówi Doroteo. Kobieta, która miała operację dochodzi do zdrowia. „Jak wiele kobiet mieszkających w strefie dżungli, cierpiących na podobne schorzenia oczekuje na operacje?”. Odpowiedź może stanowić powód do niepokoju, ale jak się tutaj mówi: „Szpital w końcu działa”.

Ochrona zdrowia jest tą dziedziną, w której dokonał się największy progres na terytoriach zapatystów. Na tych terenach, gdzie granicę z Gwatemalą stanowi jedynie dżungla, nie brak problemów zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych, mimo to prewencyjnych kampanii medycznych jest coraz więcej. Np. w wielu wspólnotach dzięki pracy komisji odpowiedzialnych za zdrowie myje się latryny za pomocą limety w odstępach cotygodniowych. Jednakże w niektórych regionach znajdują się społeczności, które „nadal nie rozumieją znaczenia, jakie ma zachowywanie czystości i musimy im ciągle tłumaczyć, że zdrowie jest najważniejszą i najcenniejszą rzeczą jaką mogą dać naszej walce”.

W tej strefie znajduje się jeden z dwóch największych autonomicznych szpitali na terytoriach objętych rebelią. Został nazwany „Hospital la primera esperanza de los sin rostro de Pedro” („Pierwsza Nadzieja Nieznanego Pedro”) w dowód wdzięczności dla subcomandante Pedro, który zginął w

walce w styczniu 1994 roku i był liderem oraz towarzyszem mieszkańców okolicznych wiosek.

Szpital okala bardzo bujna roślinność, a prowadzi do niego most ze wsi San José del Rio. Szpital ten obsługuje cztery autonomiczne okręgi i jak wszystkie działania podejmowane przez rebeliantów, stanowi nie lada obciążenie dla zapatystowskich wspólnot. Lokalni mieszkańcy podkreślają, iż mnóstwo energii pochłoneńto zorganizowanie pracy w trybie zmianowym, zorganizowanie tysięcy ludzi, którzy pomagali przy budowie ponad trzy lata; mieszkańcy dodają również, że stawili czoła wielu trudnościom zanim wszystko na dobre ruszyło – nie mieli i nadal nie mają lekarzy medycyny naturalnej, dopiero teraz uruchomiono salę operacyjną z konieczności zamkniętą niedawno na cały miesiąc, wydali dużo pieniędzy wspierając osoby odpowiedzialne za promocję zdrowia, a do tego i tak dochodzi jeszcze długa lista dających się łatwo przewidzieć problemów, a także trudności, których nie sposób sobie w tej chwili nawet wyobrazić.

Jednakże szpital działa i konkuruje z dużym państwowym szpitalem w Guadalupe Tepeyac, który został otwarty w 1993 roku przez ówczesnego prezydenta kraju Carlosa Salinasa de Gortari, czyli na moment przed wybuchem zapatystowskiego powstania. Szpital ten okazał się kosztowną, aczkolwiek mało przydatną inwestycją i zarządzany był aż do lutego 1995 roku przez Czerwony Krzyż, kiedy to został w skandaliczny sposób zajęty przez Armię Meksykańską (w tym przypadku naruszono Konwencję Genewską) by ostatecznie wrócić pod kuratelę państwowych organów odpowiedzialnych za służbę zdrowia.

„Czasami nie chciano udzielić nam pomocy, jeśli powiedzieliśmy, że jesteśmy zapatystami, albo zadawano nam wiele pytań dotyczących naszej organizacji lub traktowano nas tam, tak jak traktuje nas rząd, a więc z pogardą, tak jak traktuje się wszystkich rdzennych mieszkańców. Z tego powodu nie chcemy tam chodzić i obecnie nawet członkowie PRI[3] wolą przychodzić do naszego szpitala lub do naszych małych

przychodni, ponieważ my leczymy wszystkich bez różnicy i traktujemy wszystkich z godnością na jaką zasługują istoty ludzkie”, mówią zapatyści o szpitalu w Guadalupe Tepeyac.

W szpitalu autonomicznym często spotyka się członków PRI i innych organizacji. Zdecydowali nie chodzić do wielkiego szpitala w Guadalupe Tepeyac, ponieważ „będąc rdzennymi mieszkańcami, oni również są traktowani bardzo źle lub wmawia się im, że akurat brakuje lekarstw, więc nie można im pomóc”. W autonomicznych przychodniach osoby, które nie są zapatystami płacą za wizytę jedynie 10 pesos (to mniej niż jeden dolar), jak dodaje Doroteo „jeśli mamy lekarstwa z darów to rozdajemy je za darmo także ludziom nie będącym zapatystami, natomiast gdy posiadamy jedynie lekarstwa za które musieliśmy zapłacić, wtedy pobieramy opłatę równą cenie zakupu. Nie robimy biznesu na czyimś zdrowiu”.

Powzięte wyzwanie, ażeby zapewnić opiekę medyczną nie tylko członkom wspólnot zapatystowskich, ale również całej okolicznej populacji, to wyzwanie po prostu gigantyczne. Członkowie Rad Dobrego Rządu mówią mi: „Mamy mnóstwo pracy do zrobienia, ponieważ zapotrzebowanie na naszą pomoc jest olbrzymie. Czasami wydaje się, że powinniśmy robić dużo więcej, że powinniśmy robić dwa razy tyle, co teraz, ale innym razem można mieć wrażenie, że powoli osiągamy swój cel”.

W szpitalu przy wiosce San José mieści się również szkoła dla osób zajmujących się promocją zdrowia. Została zbudowana dzięki pomocy włoskiej organizacji, a w skład szkoły wchodzi poradnia stomatologiczna, poradnia ziołolecznictwa oraz laboratorium. Działają także trzy okręgowe przychodnie – po jednej w Tierra y Libertad, Libertad de Los Pueblos Mayas, a także w San Pedro de Michoacán.

W całej strefie znajduje się 118 wspólnotowych punktów zdrowia, w których pracuje taka sama liczba osób zajmujących się promowaniem zdrowia, pomagających leczyć podstawowe dolegliwości. W głównym szpitalu, w trzech okręgowych

przychodniach oraz we wszystkich punktach zdrowia członkowie wspólnot mają zapewnione darmowe wizyty oraz darmowe lekarstwa – jeżeli takowe akurat są dostępne.

Promotorzy zdrowia tłumaczą mi, że kilka miesięcy wcześniej szpital działał dzięki pomocy osób opłacanych przez cztery zbuntowane okręgi. Każda z tych osób otrzymywała 800 pesos miesięcznie za pracę w pełnym wymiarze godzin. W sumie wspólnoty wydały przez trzy lata ponad 100 tys. pesos. Pieniądze pochodziły z zysków hurtowni spożywczej działającej w strefie.

„Ale teraz, gdy powstała Rada, zdecydowaliśmy się poprosić mieszkańców wiosek o ochotników, którzy chcieliby podjąć pracę na pełen etat troszcząc się o zdrowie ludzi w szpitalu. Trzej mężczyźni i trzy kobiety odpowiedziały na nasz apel, opuścili swoje rodziny i pracują obecnie jako stażyści. Rada zapewnia im jedzenie, transport, ubranie. Kupujemy im wszystko czego potrzebują, nie dostają natomiast pensji, ani żadnych gratyfikacji pieniężnych. Stażyści są bardzo sumienni w tym, co robią, a pracując dla własnej społeczności korzystają z możliwości nauki dotyczącej zdrowia i jego ochrony”.

AKUSZERKI, LUDOWI CHIRURDZY I ZIELARKI UMACNIAJĄ MEDYCYNĘ NATURALNĄ

W La Realidad prawie już ukończono budowę kolejnego budynku. Będzie się w nim mieścić laboratorium zielarskie i ośrodek konserwowania żywności, stanowiące część projektu ochrony zdrowia, który jest dumą tej strefy. Projekt ten jest realnym wsparciem dla ponad 300 kobiet, które zajmują się zielarstwem, składaniem połamanych kości oraz odbieraniem porodów.

Jak same wyjaśniają: „To marzenie zaczęło się wtedy, gdy uświadomiłyśmy sobie, że tracimy wiedzę naszych ojców i matek. Oni przecież wiedzieli jak leczyć połamane kości i skręcenia, jak stosować zioła i odbierać porody, jednak cała ta tradycja została zapomniana z powodu stosowania jedynie medycyny

konwencjonalnej. A zatem postanowiłyśmy w poszczególnych wioskach wystosować apel do kobiet i mężczyzn, którzy znają się na leczeniu opartym na metodach tradycyjnych. To wcale nie była prosta sprawa. Z początku nikt z tych ludzi nie chciał dzielić się wiedzą. Mówili, że to dar, który nie może być przekazywany dalej, ponieważ pochodzi z ich wnętrza. Aby podnieść świadomość w tej kwestii rozpoczęłyśmy szereg dyskusji i w rezultacie wiele osób zmieniło swoje poglądy oraz postanowiło wziąć udział w naszych kursach. Ci wspaniali ludzie z naszych wsi – dwadzieścia kobiet i mężczyzn – stali się nauczycielami medycyny naturalnej dla 350 uczniów, w większości kobiet. Dzięki temu w naszych społecznościach powiększyła się liczba akuszerok, osób zajmujących się składaniem kości oraz zielarek”.

Nowe laboratorium zielarskie posiada swoją historię: „Pewien nieżyjący już włoski piłkarz pozostawił w spadku pieniądze na wybudowanie boiska na terytorium Zapatystów. To boisko piłkarskie służyłoby z pożytkiem jedynie mieszkańcom Guadalupe Tepeyac, dlatego podjęliśmy dyskusję w obrębie naszej wspólnoty i tłumaczyliśmy, że mamy zdecydowanie więcej pilnych potrzeb, których realizacja mogłaby wyjść na korzyść wszystkim wspólnotom, np. potrzebowaliśmy miejsca, gdzie nasi towarzysze mogliby pracować nad medycyną naturalną. Nasza wioska to zrozumiała i zgodziliśmy się, że uczciwie jest wykorzystać pieniądze z pożytkiem dla zdrowia wszystkich, a nie tylko z korzyścią dla nas. Następnym krokiem była rozmowa z ofiarodawcami. Na początku nie chcieli, żeby pieniądze były przeznaczone na cokolwiek innego niż boisko, ale później wyrazili zgodę”.

PONAD 300 EDUKATORÓW PROWADZI LEKCJE W SWOICH WIOSKACH

Pomimo wszelkich przeciwności, przezwyciężając problemy wewnętrzne oraz rządową kampanię skierowaną przeciwko zapatystowskiemu powstaniu, kolejnym obszarem, w którym odbywa się nieustanna praca, jest edukacja. „Edukacja naszych dzieci stanowi dla nas fundament naszego oporu. Idea ta wzięła się

stąd, iż większość z nas nie odebrała żadnej edukacji lub była to bardzo słaba edukacja państwowa. W naszych społecznościach nie było szkół, a jeśli jakieś istniały to brakowało nauczycieli lub nauczyciele bardzo rzadko pojawiali się w szkole i zajęcia nie odbywały się. Tak było wcześniej”, wyjaśniają mi przedstawiciele autonomicznych władz w regionie. „W 1997 rozpoczęliśmy pracę nad planem i programami nauczania. Po siedmiu latach mamy obecnie trzy klasy, w których kształcą się kolejni edukatorzy, gotowi prowadzić zajęcia w swoich wioskach. W naszych szkołach uczymy historii Meksyku, ale tej prawdziwej – nauczamy o tym, co stało się z tymi, którzy w tym kraju podejmowali walkę. Poza tym uczymy dzieci o walce zapatystów, walce ludowej”, mówi Fidelio, jeden z edukatorów.

„Większość wiosek posiada swoich własnych edukatorów. Jedynie w 30 wspólnotach ich nie ma, natomiast każda wioska w czterech okręgach autonomicznych ma już swoich edukatorów”, mówią mi członkowie Rady. „W tym regionie, tj. w La Realidad, zapatyści zorganizowali nauczanie w 1997 roku. W 1999 i 2001 roku przeszkolili kolejne grupy edukatorów, dzięki czemu ponad 300 rdzennych mieszkańców może prowadzić lekcje w swoich wioskach”. Mimo to, „mamy problem z tym, że niektórzy edukatorzy po ślubie przestają się interesować nauczaniem, albo dzieje się tak, gdy wioska nie okazuje im odpowiedniego wsparcia; natomiast inni wyjeżdżają do pracy w Stanach Zjednoczonych. Próbujemy temu zaradzić, odchodzenie edukatorów traktujemy niemalże jak dezercję”.

Gdy przeprowadzałam ten wywiad, w La Realidad właśnie kończył się kurs, w którym brało udział ponad 70 edukatorów. „Ludzie, których tu widzisz biorą udział w kursie, który jest niezbędny, żeby podnieść wiedzę wszystkich na ten sam poziom. Następnie odbędzie się drugi kurs, kurs ponadpodstawowy, jednakże tak tego tutaj nie nazywamy”, wyjaśnia mi Doroteo.

W czterech zbuntowanych okręgach znajdujących się w strefie dżungli powstały 42 nowe szkoły: 10 w Libertad de Los Pueblos Mayas, 4 w General Emiliano Zapata, 20 w San Pedro de

Michoacán, oraz 8 szkół w Tierra y Libertad. Szkoły mają murowane podłogi, drewniane ściany, laminowany dach. Wszystkie posiadają szkolne tablice, biurka, meksykańską flagę i oczywiście flagę zapatystowską, niektóre szkoły są wyposażone w magnetofony oraz inny sprzęt pomocny w nauczaniu.

Chcąc zapewnić nauczanie w 30 wspólnotach, które nie posiadają swoich edukatorów, Rada zwróciła się do osób odpowiedzialnych za ten stan „o uświadomienie sobie niezwykłego znaczenia, jakie ma praca edukatorów. Nie będziemy niczego forsować na siłę; wioski muszą zrozumieć jakie to ważne, muszą wprowadzić u siebie nauczanie będąc przekonanymi, że warto”.

Większość społeczności w tym regionie posiada dwie szkoły – państwową i autonomiczną – a jak mówią zapatyści, w ich szkołach „dzieci szybciej uczą się czytać, pisać, są też bardziej pilne. Nie obwiniamy rządowych nauczycieli, ale często opuszczają lekcje, ponieważ jak twierdzą, muszą brać udział w zebraniach. Nasi edukatorzy tego nie robią, nie biorą również wynagrodzenia”.

TYLKO JEDNA KOBIETA W RZĄDZIE AUTONOMICZNYM

Rada Dobrego Rządu składa się z siedmiu mężczyzn i tylko jednej kobiety. Trzy z czterech rad autonomicznych nie posiadają w swoim składzie żadnej kobiety – tylko jeden autonomiczny region (Tierra y Libertad) posiada w radzie kobietę. Spośród 100 edukatorów, tylko 6 to kobiety (5 w Tierra y Libertad, 1 w San Pedro de Michoacán). W pozostałych dwóch okręgach tej strefy, czyli General Emiliano Zapata oraz w Libertad de Los Pueblos Mayas, nie ma żadnej kobiety odpowiedzialnej za nauczanie.

W dziedzinie ochrony zdrowia sytuacja kobiet wcale nie jest lepsza. W czterech okręgach jest tylko 7 kobiet zajmujących się promowaniem zdrowia – 5 w Libertad de Los Pueblos Mayas, 2 w Tierra y Libertad. Tak komentują to członkowie Rady: „Jesteśmy poważnie zaniepokojeni, że w tej strefie

partycypacja kobiet jest ciągle niewielka, jakkolwiek widzimy małą poprawę, ponieważ w przeszłości to było w ogóle nie do pomyślenia, żeby choćby jedna kobieta mogła brać w czymś takim udział. Wszyscy potrzebujemy uczestnictwa kobiet – zmiany muszą rozpocząć się od rodziny”.

„Powinniśmy podejmować bardziej intensywną pracę polityczną z wiejskimi rodzinami. Niestety, pokutuje przekonanie, że jeśli córki opuszczą wioskę, to nic dobrego z tego nie wyniknie. Dlatego też musimy jeszcze więcej dyskutować na ten temat i jeszcze usilniej nad tym pracować. W Radzie mamy jedną kobietę, nasza towarzyszka wszędzie z nami podróżuje; nigdy też nie było między nami problemów, ponieważ wzajemnie się szanujemy. Wiele wiejskich kobiet wciąż sądzi, że może spotkać je mnóstwo problemów, jeśli postanowią pracować razem z mężczyznami, ale właściwie nie w tym rzecz. Musimy uświadomić przede wszystkim mężów i ojców. Muszą w końcu wbić sobie do głowy, że mężczyźni i kobiety mają te same prawa”.

KOLEJNE WYZWANIE: ZWALCZYĆ NIEUCZCIWYCH POŚREDNIKÓW (COYOTES)

Na terytorium społeczności Veracruz zapatyści uruchomili hurtownię, która zaopatruje setki lokalnych sklepików zapatystowskich, a także sklepy nie należące do zapatystów. Ten punkt sprzedaży hurtowej nazywa się „Todo par Todos” („Wszystko dla wszystkich”), a dzięki temu, że powstał, sklepikarze z okolicznych wiosek by zdobyć towar nie muszą już nadkładać drogi do Las Margaritas, czy Comitán. Sukces hurtowni sprawił, że uruchomiono kolejne w miejscowościach Betania i Playa Azul. Hurtownie zapewniają zaopatrzenie mieszkańców tej strefy w olej, mydło, cukier, fasolę, kukurydzę i kawę.

Przez ostatnie trzy i pół roku zyski hurtowni w Veracruz – ponad 100 tys. pesos – stanowiły wsparcie dla pracowników odpowiedzialnych za promocję zdrowia w szpitalu głównym. Zyski zostały również spożytkowane na sfinansowanie podróży rad autonomicznych i inne potrzeby organizacyjne. W sumie 116,614

pesos zostało wydanych w ramach wsparcia najprzeróżniejszych przedsięwzięć. W zapatystowskich hurtowniach kukurydza zakupiona przez Radę podlega sprzedaży zgodnie z projektem, którego celem jest powstrzymanie nieuczciwych pośredników (coyotes) skupujących kukurydzę po dużo niższych cenach niż następnie proponowana przez nich cena sprzedaży. Zyski ze sprzedaży w hurtowni wspierają zadania wykonywane przez Radę oraz działania podejmowane w czterech autonomicznych okręgach tego regionu.

„W tym roku, pierwszym roku naszej działalności, kupiliśmy ponad 500 worków kukurydzy – około 44 tony. Jak na razie, sprzedaliśmy z tego połowę; reszta jest zmagazynowana i ciągle nią handlujemy”, mówi mi Doroteo.

Dosłownie przed samym wejściem do siedziby Rady Dobrego Rządu w La Realidad stoi wielki czerwony pojazd. Nazywa się Chompiras. Rada całkiem niedawno kupiła tę ciężarówkę by móc przewozić nią towary. Chompiras przemierza dżunglę, dojeżdża aż do wybrzeża i Los Altos, po drodze sprzedaje swoje dobra. Zapatyści posiadają też ciężarówkę przystosowaną do przewozu pasażerów, która kursuje pomiędzy Las Margaritas a San Quintin. Pierwsze zyski z tej działalności poszły na stworzenie regionalnego magazynu żywności.

„Problemom nie ma końca... Tym niemniej, teraz mamy tutaj nawet internet i uczymy się jak używać go do bezpośredniej komunikacji. Najmocniej odczuwamy to, iż ciąży na nas spora odpowiedzialność. Czasami czujemy, jakby cały świat spoczywał na naszych barkach, ponieważ kierowanie nie jest rzeczą łatwą, tak samo jak spełnienie każdej prośby, która do nas trafia; trudno jest rządzić poprzez bycie posłusznym[4], a do tego dochodzi jeszcze brak bogactw naturalnych. Czasami wygląda to tak, jakbyśmy byli uzależnieni od problemów lub po prostu je lubili, jednakże ciągle uczymy się jak je przewycięzać”, podsumowali trzej członkowie Rady.

Autor: Gloria Muñoz Ramírez

Tłumaczenie: Grzegorz Maryniec

Źródło oryginalne: americas.irc-online.org

Źródło polskie: [Sprawiedliwy Handel](http://www.sprawiedliwy-handel.pl)

O AUTORZE

Gloria Muñoz Ramírez jest meksykańską dziennikarką piszącą o walce zapatystów. Jej ostatnia książka będąca historią ruchu zapatystowskiego nosi tytuł „Ogień i Słowo” i na angielski została przetłumaczona przez Laurę Carlsen, szefową i koordynatorkę The Americas Program (www.americaspolicy.org).

OD REDAKCJI

Autonomia w oblężeniu to zbiór reportaży autorstwa Glorii Muñoz Ramírez poświęcony pięciu zapatystowskim centrom autonomicznym potocznie zwanym caracoles („ślimaki”). Reportaże były publikowane w specjalnym dodatku do meksykańskiego dziennika La Jornada, a pierwszy z nich (pt. Caracol w La Realidad) ukazał się w sierpniu 2004 roku, ponad dziesięć lat od wybuchu powstania w rejonie Chiapas. Link do tekstu: <http://americas.irc-online.org/am/5742>

PRZYPISY

1. Zapatystowskie kolektywy zwane caracoles bardzo dobrze opisuje tekst Pablo Gonzáleza Casanovy pt. Zapatystowskie caracoles – Autonomiczne sieci oporu, który można przeczytać na stronie www.sprawiedliwy-handel.pl (http://www.sprawiedliwy-handel.pl/sklep/?p=p_292) (przyp. tłum)

2. Pierwsze Kontynentalne Spotkanie na rzecz Ludzkości i Przeciwno Neoliberalizmowi odbyło się na przełomie lipca i sierpnia 1996 roku. W spotkaniu wzięło udział około 3 tys. aktywistów z całego świata. Tematyka poruszana podczas tego pierwszego ogólnoswiatowego szczytu alter- i antyglobalistów obejmowała zarówno krytykę kapitalizmu w jego nowej, neoliberalnej odsłonie, jak również namysł nad strategiami

skutecznego oporu wobec współczesnego kapitalizmu. (przyp. tłum)

3. PRI – Partia Rewolucyjno-Instytucjonalna (Partido Revolucionario Institucional), najdłużej utrzymująca się u władzy partia w Meksyku. W 2000 roku, po 14 wygranych z rządu wyborach parlamentarnych, władza PRI w Meksyku uległa osłabieniu, a wybory prezydenckie wygrał kandydat Partii Akcji Narodowej Vicente Fox Quesada, który po początkowych deklaracjach ustępstw na rzecz zapatystów w Chiapas, zdecydował się na kolejną ofensywę militarną przeciwko rebeliantom. (przyp. tłum)

4. „Rządzić będąc posłusznym” – to jedno z haseł zapatystów. Inne hasła zapatystowskich rebeliantów wraz z charakterystyką ich ideologii i opisem życia codziennego zapatystów, znaleźć można w tekście autorstwa Zuzanny Koniarz pt. „Zapatyści-tam i teraz”. Link do tego tekstu: http://www.sprawiedliwy-handel.pl//index.php?option=com_content&task=view&id=50&Itemid=60 (przyp. tłum.)